

# DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 20

(75)

październik

1997

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

Suplement gazety "Hołos Ukrainy"



## W numerze

### Polonia

Człowiek przez duże "C"

Na jednej z ulic Lwowa, w niewielkim mieszkaniu, skromnie żyje niezwykle człowiek - doktor medycyny Henryk Mossing, który obecnie jest, niestety, ciężko chory. Na tle skromnego wyposażenia mieszkania wyróżnia się pięknie wykonany obraz Matki Bożej i wspaniały portret Papieża Jana Pawła II. • 2

### Dyplomacja

dynamizujemy kontakty

Podjęcie przez mnie misji konsularnej w Kijowie wynikało w zasadzie z dwóch aspektów; po pierwsze Polska w globalnym wymiarze swojej polityki zagranicznej postrzega Ukrainę jako jednego z szczególnie ważnych partnerów, wynika to chociażby z faktu bezpośredniego sąsiedztwa, zacieśniania się stosunków kulturalnych, naukowych, ekonomicznych itp., po drugie to wątek osobisty. • 3

### Kultura

Jerzy Hoffman — legenda kina światowego

Rodzice moi byli lekarzami. Matka jeszcze żyje i ma dziewięćdziesiąt dziewięć lat. Następnie po wybuchu wojny mieszkaliśmy w Tarnopolu. Stamtąd zostaliśmy wywiezieni na Syberię. • 4

### Ekonomia

Koszyk Europy Wschodniej

Za średnią pensję Polacy mogą kupić znacznie więcej niż Rosjanie, Łotysze czy Bułgarzy. Poziom cen oraz siła nabywcza poszczególnych walut to nic innego jak przełożenie podstawowych wskaźników makroekonomicznych na kieszeń przeciętnego Kowalskiego, Iwanowa czy Kowacza. • 5

### Opinia

Kto rządzi Ukrainą?

Obecna niepodległa Ukraina przypomina ciało, które ma i ręce, i nogi, i tułów - tylko nie ma głowy, która koordynowałaby ruchy wszystkich członków ciała państwowego. • 6

### Rozmaitości

Spodziewamy się pomocy od Polonii z Zachodu

W 1992 roku, po 20 latach pobytu w Kanadzie, miesiącach życia w USA, dłuższych wizytach we Francji i Anglii powróciłem na stałe do ojczyzny Białorusi, gdzie nawet stanąłem do wyborów prezydenckich. • 7

## Dzień Zaduszny



Paweł Jaroszewski

Czytaj str. 7

## Konsylium konsolidacji

Sala Domu Uczonych w Kijowie wypełniona po brzegi. I Zjazd Lekarzy Pocho-  
dzenie Polskiego zebrał ponad siedemdziesięciu przedstawicieli tego najszlachetniejszego zawodu z 16 regionów Ukrainy. Wszystkich obecnych połączyła inicjatywa utworzenia ogólnoukraińskiej organizacji zrzeszającej lekarzy polskiego pochodzenia pracujących w różnych zakątkach Ukrainy.

W wystąpieniach wygłoszonych w inauguracyjnej części Zjazdu mówiono dużo o potrzebie i ewentualnych korzyściach płynących z integracji Polonii lekarskiej, prowadzących w konsekwencji do wzmocnienia pozycji inteligencji polskiej na Ukrainie.

Prof. A. Święcicki swoim referatem zatytułowanym „Stan medycyny polonijnej na Ukrainie” rozpoczął debaty naukowe poświęcone tematowi szczególnie aktualnym w dobie obecnej. Dr med. hab. doc. W. Dymajło opowiedział o skutkach oddziaływania małych doz promieniowania na stan funkcjonalny narządów oddechowych. Prof. J. Samosiuk przedstawił perspektywę współpracy ukraińsko-polskiej w zakresie stosowania nietradycyjnych metod leczenia w neurologii. Cały szereg wystąpień poświęcony był udziałowi medyków polskiego pochodzenia w opracowaniu i wdrażaniu nowoczesnych metod w lecznictwie Ukrainy.

Ciąg dalszy na str. 2

## KRONIKA PARLAMENTARNA

23 października Prezydent Kuczma podpisał nową Ustawę „O wyborach deputowanych ludowych”.

Według Prezydenta ustawa ta „ma tak wielkie znaczenie jak Konstytucja”. Podpisał ją po uwzględnieniu w tekście 12 z 14 zaproponowanych przez niego poprawek. Podpisał po tym, jak przetrzymał ją tydzień, a w ten sposób skrócił o tydzień termin kampanii wyborczej. Podpisał po tym, jak Ustawę tę ostro skrytykowano za jej „niekonstytucyjność”. Autorami tej krytyki byli współpracownicy prezydenckiej administracji i niektórzy deputowani. Według większości parlamentarnej owe „poprawki” Prezydenta w ogóle nie mają związku

### ■ Prezydent podpisał Ustawę o wyborach ■ Interesy organizacji mniejszości narodowych nie uwzględniono

z Konstytucją, a służą jedynie zwiększeniu znaczenia struktur wykonawczych w czasie wyborów. Należy przyznać, że w porównaniu ze starą ustawą, nowa jest bardziej postępową-wprowadzono mieszany system, zgodnie z którym połowa deputackiego korpusu będzie wybrana w mazyrtarnych okręgach, a połowa na podstawie partyjnych list. Należy jedynie żałować, że tego typu listy nie mogą wysuwać organizacje mniejszości narodowych, co zmusza je do zorganizowania

własnych partii. Muzułmanie Ukrainy, po tym jak uchwalono nową ustawę, utworzyli taką właśnie partię.

Po podpisaniu Ustawy, Prezydent wystąpił z orędziem radio-telewizyjnym do narodu Ukrainy. W odezwie było wiele słów krytyki pod adresem parlamentu. Prezydent oskarżył go o to, że „blokuje” on zatwierdzenie budżetu na następny rok, że nie zatwierdził kandydatury na stanowisko Prokuratura Generalnego, którą zaproponował Pre-

zydent, i że do tej pory panowie deputowani nie zrezygnowali z immunitetu deputackiego i „przywilejów”, które przewidują ustawy o statucie deputowanych.

Prezydent obraża się również na emerytów za to, że państwo wydaje na nich ogromne pieniądze przy poparciu tegoż parlamentu. Jak wiadomo, niedawno Prezydent zaproponował przesunięcie terminu wyborów parlamentarnych o rok. Parlament kategorycznie sprzeciwił się tej propozycji. Dlatego wiele osób uważa, że wystąpienie Prezydenta zaprezentowało zamieszanie panujące w jego otoczeniu i brak gotowości do wyborów zgodnie z nowymi przepisami.

BORD



100 лет  
производства тканей  
"ORTAL" SA

91-334 Іодзь,  
ul. Hipoteczna 7/9 Polska  
tel. (042) 51-12-16  
fax (042) 51-26-48

Производим из  
синтетических  
и вискозных волокон:

- ткани для мужских костюмов и женских платьев
- ткани с водоотталкивающей пропиткой для спортивной одежды, плащей, курток
- ткани для зонтов, тентов и торговых палаток
- портьерные ткани и подкладки

NOTA  
BENE

■ 25 października br. w Kijowie odbyło się spotkanie naukowców polskiego pochodzenia, w którym uczestniczyli przedstawiciele 15 obwodów Ukrainy. Zapadła decyzja utworzenia Stowarzyszenia Uczonych Polskich Ukrainy. Wybrano Radę Koordynacyjną dla opracowania i rejestracji statutu. Prezesem SUPU został wybrany prof. dr hab. Zdzisław Pawłowicz.

■ Grupa biznesmenów z Polski odwiedziła Połtawę i Kremenczuk, gdzie odbyły się spotkania z miejscowymi przedsiębiorcami, a w obwodowej administracji państwowej została przeprowadzona konferencja prasowa na temat współpracy ekonomicznej między Polską i Ukrainą.

■ W Administracji Obwodowej miasta Chmielnickij podpisano umowę o współpracy handlowo-gospodarczej, naukowo-technicznej oraz kulturalnej między obwodem chmielnickim i województwem lubelskim.

■ 470 rocznicę urodzin Konstantina Ostrożskiego uczcili Polacy miasta Starokonstantinowa.

■ W obwodzie chmielnickim powstały dwa nowe przedsiębiorstwa polsko-ukraińskie.

*Koleżankom i kolegom z „RADIA LWÓW” z okazji 5-lecia szlachetnej działalności składamy najgorętsze pozdrowienia. Szczęść Boże!*

*Redakcja „Dziennika Kijowskiego”*

*Doc. Stanisławie Lewińskiej Zasłużonej dla Kultury Polskiej, wieloletniej profesorce Uniwersytetu Kijowskiego, aktywnej działaczce na niwie oświaty polskiej na Ukrainie serdeczne życzenia z okazji Jubileuszu przekazują wszyscy wielbiciele Jej talentu zrzeczeni w ZPU*

КУПОН  
БЕСПЛАТНОГО  
ОБЪЯВЛЕНИЯ

(не более 20 слов)

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский...

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:

252054, Украина, Киев, а/я 2

Редакция газеты

"Dziennik Kijowski"

Bez Twardziaków  
w Sławucie nie można

Niniejszy rok akademicki jest już szóstym rokiem pracy w mieście Sławuta (obw. Chmielnicki) nauczycielskiego małżeństwa Bogumiły i Jerzego Twardziaków z Polski. „Początkowo planowaliśmy wyklądać tu język polski tylko w ciągu jednego roku. Ale przeminęło już 5 lat, a ludzie ze Sławuty nie chcą nas puścić”, - mówi p. Jerzy Twardziak.

Na pewno w pracy państwa Twardziaków, jak w lusterku, odzwierciedlają się wszystkie problemy oświaty polskiej na Ukrainie. Rozmawiając z nimi, obserwując wszechstronne zaangażowanie tego pedagogicznego małżeństwa w sprawy polonijne Sławuty, ciągle zadawałam sobie pytanie: co zmusiło tych prawdziwych zawodowców, tych szczerych i sympatycznych ludzi zapomnieć o swoim przytulnym domku oraz ustalonym trybie życia w Polsce i przyjechać do mało znanego i chyba mniej pomyślnego miasteczka na Ukrainie, żeby zamieszkać

w malusieńkim, bardziej niż skromnym pokoiku plebanii miejscowego kościoła, który latem tego roku też zmuszeni byli opuścić? Głos serca? Współczucie do dzieci swoich rodaków z Ukrainy, którzy już dawno zapomnieli język ojczysty? Chęć poszukiwania śladów jej ojca urodzonego na Kresach? Czy jego ojca - żołnierza AK, który pod koniec II wojny światowej gdzieś w tych okolicach trafił do niewoli sowieckiej, ale szczęśliwie się uratował przez ucieczkę?

Tak czy inaczej, ale 5 lat temu było zrezygnowano ze spokoju i komfortu na rzecz bezinteresownej pracy i codziennych trosk. Jednak w ciągu nawet tak długiego okresu władze miejscowe nie potrafiły rozwiązać problem ulokowania polskich nauczycieli w Sławucie i dalszy ich pobyt na Ukrainie był pod znakiem pytania.

*Ciąg dalszy na str. 4*



Nauczyciel Jerzy Twardziak wręcza nagrodę uczennicy Irene Caruk na koniec roku szkolnego 1996/1997. Szkołą nr 1.

## Człowiek przez duże „C”

Na jednej z ulic Lwowa, w niewielkim mieszkaniu, skromnie żyje niezwykle człowiek - doktor medycyny Henryk Mossing, który obecnie jest, niestety, ciężko chory. Na tle skromnego wyposażenia mieszkania wyróżnia się pięknie wykonany obraz Matki Bożej i wspaniały portret Papieża Jana Pawła II. Doktor Mossing - człowiek-legenda. Należy on do starego rodu inteligencji polskiej. Wśród jego przodków było kilka pokoleń lekarzy. On sam urodził się w 1910 roku, w rodzinie lekarza wojskowego. Otrzymał wykształcenie medyczne. Oprócz medycyny interesował się historią, literaturą światową, sztuką. Świetnie zna ojczysty język polski i doskonale opanował język ukraiński, rosyjski, a także angielski, niemiecki, łacinę i grekę. Wielostronną osobowość Henryka Mossinga można krótko scharakteryzować w następujący sposób - lekarz, uczyony, erudyta, humanista, internacjonalista. Profesor B. Ugriumow w swoim artykule poświęconym Henrykowi Mossingowi, który został opublikowany w „Mikrobio-

logicznym Żurnalu” /1994, N 4/, pisze o nim tak: „Ze względu na wielostronność jego zainteresowań i dogłębność wiedzy, można nazwać go człowiekiem stulecia”.

Doktor nauk medycznych H. Mossing jest uczniem znanego, polskiego uczonego Rudolfa Węgla, który za zasługi w likwidacji epidemii tyfusu plamistego w wielu krajach został nagrodzony przez Papieża. Profesor R. Weigl zorganizował we Lwowie Instytut Biologii, obecnie Lwowski Naukowo-Badawczy Instytut Epidemiologii i Higieny. W instytucie tym H. Mossing spędził całe swoje twórcze życie. Laboratorium, którym kierował było jedynym tego typu i bardzo znanym w byłym Związku Radzieckim. Wielu uczonych uważało za honor spotkanie z H. Mossingiem i odwiedzenie jego laboratorium oraz zapoznanie się z pracą i osiągnięciami naukowymi. Wizyta w laboratorium kończyła się zazwyczaj ciekawą wycieczką po Lwowie, którą organizował sam doktor Mossing.

Akademik A. Bilibin, po wizycie w laboratorium, skierował do

H. Mossinga następujące słowa: „Szczęśliwy jest człowiek, w którego życiu twórczość odgrywa podstawową rolę; szczęśliwy jest i ten, kto miał styczność z takim człowiekiem”.

Dla młodych pracowników naukowych i aspirantów doktor Mossing był wzorem uczonego i człowieka.

Do jego największych osiągnięć naukowych należy stworzenie teorii dotyczącej recydywnego tyfusu plamistego. Wysunięte przez niego koncepcje w sposób zasadniczy zmieniły poglądy na epidemiologię tyfusu plamistego i źródło wyniknięcia tej choroby. Prace H. Mossinga spotykały się z ostrą krytyką ze strony niektórych znanych, radzieckich uczonych. H. Mossing jako pryncypialny naukowiec, będąc pewien, iż ma słuszną, twardo bronił swoich poglądów. W rezultacie naukowcy całego świata uznali jego teorię. Wielką zasługą H. Mossinga jest to, że w czasach powojennych zlikwidowano epidemie tyfusu plamistego na Ukrainie.

W czasie okupacji niemieckiej szerzyła się wśród ludności

cywilnej epidemia tyfusu plamistego. R. Weigl i H. Mossing w laboratorium we Lwowie przygotowują najlepszą na świecie szczepionkę przeciwko tej groźnej chorobie. I kiedy w warszawskim getcie wybuchła epidemia tyfusu plamistego, to doktor Mossing z narażeniem życia dostarczył szczepionkę więźniom getta i przekazał ją doktorowi Giriszfeldowi, który potem opisał tę historię.

H. Mossing jako uczyony stworzył własną szkołę naukową. Jego uczniowie to wybitni naukowcy.

H. Mossing jest Polakiem i jest dumny z przynależności do swojego narodu. Do każdego człowieka odnosi się z miłością. Będąc od 1973 roku emerytem zajmuje się działalnością charytatywną. H. Mossing to człowiek skromny i głęboko wierzący. Nigdy nie ukrywał swoich poglądów i nigdy ich nie zdradzał. Uważał zawsze, że wiara w Boga łączy ludzi, wychowuje w nich wzajemną miłość i dobroć, uczciwość, pracowitość, skromność i życzliwość. Sam zaś nigdy nie odstępował od tych zasad.

*J. Szablowska*

*Doktor medycyny,  
profesor*

## Konsylium konsolidacji

*Ciąg dalszy ze str. 1*



Prezesem wybrany został Anatol Świąćicki (w środku)

W imieniu gości z Polski i ponad 20 tysięcznej rzeszy lekarzy polskiego pochodzenia rozsiadanej po całym świecie zabrała głos kierownik warszawskiego Ośrodka Współpracy z Polonią Medyczną Naczelnej Izby Lekarskiej Bożena Pietrzykowska.

Drugą część debat Zjazdu w całości poświęcono sprawom organizacyjnym.

Omówiono i przyjęto statut nowo powstałej organizacji - Stowarzyszenia Lekarzy Polskich na Ukrainie. Wyłoniono gremia kierownicze. Prezesem Stowarzyszenia jednogłośnie wybrany został Anatol Świąćicki. Wraz z Aleksandrem Wróblewskim, Wiczyzławem Jankowskim, Walerym Burgońskim i Janem Samosiukiem kierować on będzie pracą Prezydium Stowarzyszenia.

Przedstawiciele wszystkich regionów Ukrainy reprezentowanych na Zjeździe wybrani zostali do Rady Koordynacyjnej Stowarzyszenia, która ukonstytuowała się w następującym składzie: CHARKÓW - Walentyna Bunina; CHMIELNICKI - Walentyna Ziębicka; DNIETROPIETROWSK - Stanisława Krzyżanowska; IWA-NO-FRANKOWSK - Irena Kozak; KIJÓW - Witalij Dżymajło; KIROWOGRAD - Mikołaj Tkacz; ŁUCK - Janina Porębska; ŁUGAŃSK - Anatol Radziejewski; NIKOŁAJEW - Anatol Jarowyj; ODESSA - Anna Kociubko; POŁTAWA - Wiera Radlińska; TARNOPOL - Halina Waszeniuk; UŻGOROD - Aleksander Pułyk; WINNICA - Ała Humeniuk; ZAPOROŻE - Olga Bondarewa; ŻYTOMIERZ - Witalij Niewiński.

*A. Kosowski*

**Panie Konsulu. Wyobraźmy sobie, że znalazł się Pan gdzieś, no powiedzmy... w Indonezji i tamtejszy mieszkaniec zwrócił się do Pana z pytaniem - Co to jest Ukraina? Jak w kilku zdaniach scharakteryzowałby Pan ten kraj, to państwo?**

Odpowiadając na tak sformułowane pytanie, z pewnością podkreśliłbym iż Ukraina jest samodzielnym państwem demokratycznym, że jest to południowo-wschodni sąsiad Polski. Z tego względu Polskę i Ukrainę łączy wspólne tradycje historyczne, kulturowe. Ponadto Ukraina to państwo, w którym w ostatnich latach zachodzą bardzo pozytywne zmiany, zwłaszcza jeżeli chodzi o system ekonomiczny, procesy demokratyzacji życia społecznego itp.

Jest to poważny partner gospodarczy Polski. Ukraina to także państwo niezwykle ciekawe pod względem turystycznym, zamieszkałe przez ludzi bardzo gościnnych, życzliwych, w tym liczną diasporę polską.

**Dziękuję za tę charakterystykę i pozwoli Pan, że przejdziemy do realiów. Jakie plany wiąże Pan ze swoją rozpoczynającą się misją w charakterze Konsula Generalnego RP w Kijowie?**

Odpowiadając na Pana pytanie nadmienię na samym wstępie, iż działalność konsularną określają liczne akty normatywne obowiązujące zarówno w prawie międzynarodowym jak i te, które zostały przyjęte w obszarze aktów prawnych regulujących stosunki dwustronne pomiędzy Polską i Ukrainą.

Z tego też względu moja misja konsularna będzie miała charakter kontynuacji tych działań i podjętej tematyki przez moich poprzedników.

Mówiąc w największym skrócie chodzi tu o zagadnienia dotyczące opieki prawnej nad obywatelami RP przebywającymi na Ukrainie, problemy ruchu osobowego, współpracy z ukraińskimi instytucjami w zakresie realizowania praw mniejszości polskiej na Ukrainie.

Są oczywiście i elementy, które w sensie przedmiotowych są uznawane zwykle za priorytetowe przez osobę rozpoczynającą misję konsularną. Tak jest i w moim przypadku. Do nich należą między innymi: opieka nad zabytkami, które stanowią element wspólnej spuścizny historyczno-kulturowej zarówno Polski jak i Ukrainy, opieka nad miejscami pamię-

# Zdynamizujemy kontakty

Rozmowa z Konsulem  
Generalnym RP w Kijowie  
Kazimierzem Chycem

ci narodowej, które mają szczególne znaczenie dla Polski, pomoc i współpraca ze środowiskami weteranów wojska polskiego, troska o rozwój oświaty, kultury, wśród mniejszości na Ukrainie, a więc wszystkich tych elementów, które sprzyjają utrwaleniu tożsamości Polaków zamieszkających na Ukrainie. Jeszcze jeden z priorytetów to troska o zdynamizowanie kontaktów ekonomicznych, kulturalnych i naukowych pomiędzy naszymi państwami i narodami zarazem...

Łatwo domyśleć się, że elementy te wpisują się w treść bardzo ważnej dla historycznej współpracy obydwu państw i podpisanej ostatnio deklaracji przez prezydenta Polski p. Aleksandra Kwaśniewskiego i prezydenta Ukrainy p. Leonida Kucznię, o pojednaniu naszych narodów.

**Dlaczego zaakceptował Pan swój wyjazd do regionu wschodniego?**

Podjęcie przeze mnie misji konsularnej w Kijowie wynikało w zasadzie z dwóch aspektów; po pierwsze Polska w globalnym wymiarze swojej polityki zagranicznej postrzega Ukrainę jako jednego z szczególnie ważnych partnerów, wynika to chociażby z faktu bezpośredniego sąsiedztwa, zacieśniania się stosunków kulturalnych, naukowych, ekonomicznych itp., po drugie to wątek osobisty. Odwiedzałem Ukrainę wielokrotnie. Mogłem zatem wcześniej upewnić się, że będę pracował w środowisku ludzi przyjaznych i życzliwych Polsce, takimi z natury są Ukraińcy, jako bliski Polakom naród słowiański. Jest to więc zarazem duże wyzwanie, bo stwarza warunki do wypełnionej konkretną treścią i efektywnej dla obydwu stron współpracy.

**Jak ocenia Pan dzisiejszy stan stosunków polsko-ukraińskich?**

Od chwili powstania państwa ukraińskiego stosunki te w sensie prawnym, a zatem jeżeli chodzi także o bezpośrednie kontakty handlowe, związki instytucjonal-

ne pomiędzy podmiotami ukraińskimi i polskimi charakteryzują się dużą dynamiką. Można powiedzieć, że przez te ostatnie pięć lat zbudowano trwałe podstawy do współpracy. Dotyczy to między innymi obrotu handlowego, przejść granicznych, ruchu osobowego na naszej wspólnej granicy itp.

Powstał cały szereg nowych aktów prawnych, znowelizowano i adoptowano do nowych warunków ustrojowych istniejące wcześniej ustawy, które pozwalają dziś obydwu stronom na nowe podejście do kwestii mniejszości narodowych, a więc Ukraińców zamieszkujących w Polsce i Polaków zamieszkujących na Ukrainie. Od momentu powstania niezależnego, samodzielnego państwa ukraińskiego powstały także nowe akty prawne pozwalające na nieskrępowany rozwój działalności kulturalnej i oświatowej prowadzonej przez mniejszość polską na Ukrainie. Dziś istnieje tu wiele towarzystw naukowych, kulturalnych oraz związków zrzeszających obywateli ukraińskich polskiego pochodzenia.

Nas Polaków niezwykle cieszy to, że obowiązujące w tej sferze akty normatywne w większości przypadków odpowiadają standardom europejskim i stwarzają możliwość mniejszości polskiej na pełną podmiotowość.

Zauważyliśmy w ostatnich latach znaczący rozwój oświaty adresowanej do środowisk polskich na Ukrainie. Jest to szczególnie ważne, gdyż podstawowym elementem tej oświaty jest nauczanie języka polskiego, bez znajomości którego trudno mówić o poczuciu tożsamości narodowej, o więzi z Macierzą. Myślę także, że kwestie, które nie zostały jeszcze rozwiązane w tym zakresie znajdują pełne zrozumienie u władz ukraińskich, zarówno jeżeli chodzi o administrację centralną jak i terenową.

**A zaszczyt na tle historycznym?**

Tu niezwykle ważnym elementem jest właściwe podejście

do historii. Nauka za podstawowe kryterium poznania uznaje prawdę obiektywną, politycy natomiast są odpowiedzialni, ażeby historia nie stała się narzędziem gry politycznej. Dzięki zaangażowaniu się Polaków na Ukrainie jak również przychylności władz ukraińskich powstają obecnie przesłanki ku temu, aby tak właśnie było, bo od tego zależy wspólna przyszłość. To co historycznie polskie na Ukrainie winno być upamiętnione, udostępnione Polakom tu żyjącym jak również i Polakom przyjeżdżającym tu z Kraju. Podobna zasada dotyczy kwestii mniejszości ukraińskiej w Polsce. Ma to niezwykle ważne znaczenie dla perspektywicznej kreacji naszych wzajemnych stosunków, które powinny być oparte na subtelnym, dokładnym wzajemnym poznaniu się. W zakresie rozwiązywania problemów trudnych, bo i takie są, sprawą zasadniczą jednak jest ustawiczny dialog pomiędzy stroną polską i ukraińską, rozważa, mądrość, w tym także codzienna praca służb konsularnych obydwu państw.

**Czym zamierza się Pan zająć w pierwszej kolejności?**

W swoich planach jako generalną zasadę uwzględniam to, iż konsul jest tą osobą, która w dążeniach i aspiracjach Polaków na Ukrainie będzie im pomocna. Że często będzie ich rzecznikiem wobec oficjalnych, powołanych prawem, instytucji państwa ukraińskiego. Pragnę też, aby zgodnie z prawem możliwość utrwalania swojej tożsamości kulturowej i więzi z Macierzą była osiągalną dla każdego członka diaspory polskiej, każdego na Ukrainie.

Jestem też przekonany, że całość wzajemnych stosunków



polsko-ukraińskich stanowi duże wyzwanie, gdyż zachodzi potrzeba nadawania nowych treści takim np. pojęciom jak: Macierz, Ojczyzna, gdyż nie są one tożsame, ale przecież na trwałe związane z losem diaspor. Dlatego drugim elementem, który chciałbym realizować jest kwestia odkrywania się na zewnątrz - poprzez promocję kultury polskiej, poprzez popularyzację polskiej literatury sztuki, filmu osiągnięć nauki polskiej, dorobku zarówno tych Polaków, którzy tworzą w kraju, jak i tych którzy mieszkają tu, na Ukrainie. Wkład polskiej myśli intelektualnej w kulturę ukraińską i odwrotnie jest przecież znaczący, a my nie zawsze potrafimy to właściwie wyeksponować, co nakazuje dzisiaj widoczna perspektywa pomyślnych stosunków pomiędzy Polską i Ukrainą.

**Sądzi Pan, że realia ukraińskie będą sprzyjać tym zamiarom?**

Jestem o tym przekonany, a wynika to z tego iż Ukraińcy i Polacy dobrze to rozumieją, inaczej nie rozwiązywalibyśmy żadnego z problemów, a przecież wielokrotnie wzajemnie sobie dowiedliśmy, iż potrafimy współpracować i żyć w przyjaźni.

Korzystając z okazji czytelnikom „Dziennika Kijowskiego” życzę wszelkiej pomyślności.

Rozmawiał:

Stanisław Panteluk

## BIZNES-POLSKA-97 W KIJOWIE

Produkcja prawie 100 polskich firm została przedstawiona na XIX Wystawie Narodowej „Biznes-Polska-97”, która odbywała się w dniach od 21 do 24 października w Kijowie. Impreza była zorganizowana pod patronatem Ministerstwa Gospodarki RP i prawdopodobnie stała się największym przedsięwzięciem tego rodzaju za ostatnie pięć lat. O tym świadczy nie tylko liczba uczestniczących firm, rozmiary ekspozycji, a również różnorodność tematyczna. Ekspozowano towary i urządzenia - produkty przemysłu budowlanego, elektronicznego, elektrotechnicznego, energetycznego, budowy maszyn, metalurgicznego, przemysłu lekkiego, che-

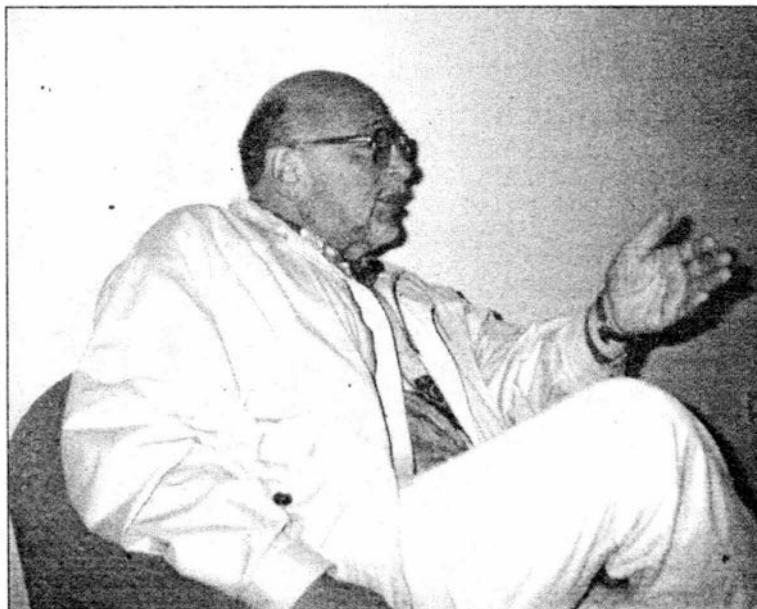
micznego, rolnictwa... Przedstawione branże można kontynuować. „Miniaturą gospodarki polskiej” nazwał wystawę jej główny organizator Prezes firmy POL-EKSPON EXHIBITIONS p. Jerzy Karaim /Warszawa/. Na pewno impreza ta będzie impulsem dla dalszego ożywienia polsko-ukraińskich kontaktów ekonomicznych, wymiany handlowej, wzrostu obrotów między dwoma państwami.

Na otwarciu wystawy byli obecni przedstawiciele rządu Ukrainy, pracownicy Ambasady i Konsulatu Generalnego RP w Kijowie. Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski skierował słowa powitania organizatorom i uczestnikom wystawy.

Ciekawym jest fakt, że w roku następnym polska strona spodziewa się na przybycie do kraju podobnej wystawy narodowej z Ukrainy.

BD, LS





## Jerzy Hoffman — legenda kina światowego

Po raz drugi w Kijowie odbył się festiwal aktorów kina „Stożary”. W tym roku na uroczystość tę przyjechał sam Jerzy Hoffman. Reżyser z dużej literatury, osobistość znana w kraju i za granicą.

Urodził się w Krakowie w roku 1932. Ukończył WGIK — Instytut Filmowy w Moskwie. Jako reżyser debiutował w roku 1955 filmem „Chuligani”, który zrealizował razem z Jerzym Skworzewskim.

— Jak wiemy urodził się Pan w Krakowie, czy miasto to wpłynęło w jakikolwiek sposób na rozwój Pana osobistości?

Myślę, że nie. Ponieważ w Krakowie spędziłem zaledwie trzy dni swego życia, tuż po urodzeniu. Później zostałem przewieziony do Gorlic, miasteczka należącego wówczas do województwa krakowskiego. Tam mieszkałem do 1 września 1939 roku.

Rodzice moi byli lekarzami. Matka jeszcze żyje i ma dziewięćdziesiąt dziewięć lat. Następnie po wybuchu wojny mieszkaliśmy w Tarnopolu. Stamtąd zostaliśmy wywiezieni na Syberię. A zatem wychowywałem się w różnych miejscach, natomiast zamiłowanie do poezji romantycznej zawdzięczam matce, która zadawała mi do przeczytania (przez czym „od i do”) — „Pana Tadeusza”, „Grażynę” i inne utwory. Do dziś znam na pamięć długie fragmenty z tych utworów.

Z trylogią zetknąłem się po raz pierwszy w roku 1944, kiedy wojsko polskie (I Dywizja Kościuszkowska) wkroczyło na tereny Polski. Ojciec przekazał mi z frontu najpierw „Pana Wołodzyjowskiego”, później „Potop”. Z powodu cenzury „Ogniem i mieczem” nie dotarło nigdy. I na ironię losu tak się złożyło, iż najpierw nakręciłem „Pana Wołodzyjowskiego”, później „Potop”, a na „Ogniem i mieczem” przyszło mi długo czekać. Najpierw z powodu polityki, a później z powodu finansów.

— A kiedy Pan przystąpił do pracy nad „Ogniem i mieczem”?

— Po raz pierwszy — jede-

naście lat temu. Przez dziesięć lat poszukiwałem pieniędzy na ten nietani film. Zmieniały się również wersje. To będzie wersja dziewiąta. Będzie to film o długości 2 godz. 40 min., oraz 4-godzinny serial telewizyjny. Na ekranach kin film pojawi się w roku 1999.

— A wracając do tematu literatury... Kogo oprócz romantyków Pan czyta najczęściej?

— No, na przykład z literatury rosyjskiej Czechowa, Dostojewskiego, Babla, Bunina. A co do literatury polskiej to przeszedłem już okres fascynacji zarówno jak Sienkiewiczem tak i Żeromskim. Dziś do tych książek, poza Sienkiewiczem rzadziej sięgam.

Mieliśmy takiego pisarza Mackiewicza, piszącego na emigracji. Napisał on sławną książkę „Kontra” poświęconą losom kozactwa od czasów rewolucji do okresu II wojny światowej. Wspominam o tym dlatego, iż temat ten mnie tak zafascynował, że byliśmy (wspólnie ze stroną ukraińską) bliscy produkcji filmu na ten temat. Ale z przyczyn finansowych to się nie udało. Może kiedyś jeszcze będzie okazja.

Tak więc tryb mojej pracy pozwala mi tylko na czytanie książek na bieżąco i tylko tych, w których widzę ewentualną możliwość tworzenia literackiego na scenariusz.

— Pozwoli Pan, że wrócimy do „Ogniem i mieczem”, a konkretnie kwestii ilustracji na stronach powieści ówczesnych stosunków polsko-ukraińskich.

— Nie trzeba do tej książki nic dopisywać, żeby zobaczyć pokazane w niej zwierciadlane odbicie zalet i wad obu narodów. Nasza szlachta niczym się nie różni od kozactwa i odwrotnie. Jeśli chodzi o okrucieństwo wojny, to cały XVII wiek był wiekiem okrutnym i okrucieństwa, czego Sienkiewicz zresztą nie ukrywa, było obustronne.

Oczywiście książka ta została napisana ku pokrzepieniu serc, bo w tym czasie Polska tylko marzyła o niepodległości. Dziś taki film nie jest nikomu potrzebny, serc pokrzepiać nie

trzeba, stąd też chcę zrealizować film o ludzkich namiętnościach, o wielkiej miłości, o żądzy władzy. I to mnie interesuje przede wszystkim! Historia będzie tam tylko tłem. Aczkolwiek tłem nieobojętnym.

— A kto zagra w tym filmie?

— Zaproponowałem główne role następującym aktorom: Helena — Izabela Skorupko (na stałe mieszkająca w Kanadzie); Kurcewiczowa — Ewa Wiśniewska; Zagłoba — Krzysztof Kowalewski; Skrzetuski — Michał Zebrowski; Bohun — Bogusław Linda; Pan Wołodzyjowski — Zbigniew Zamachowski; Podbipięta — Wiktor Zborowski; Rzędzian — Wojciech Malajkat; Jaremi Wiśniowiecki — Andrzej Seweryn; Chmielnicki — Bohdan Stupka; Zaćwilichowski — Andrzej Kopiczyński;

król Jan Kazimierz — Marek Kondrat.

— Widzę, że zaprosił Pan sporo młodych aktorów.

— Tak. Dziś w Polsce młodych utalentowanych aktorów nie brakuje. Łatwiej jest jednak obsadzić film współczesny, niż film historyczny, kostiumowy, gdyż potrzebna jest tu duża sprawność fizyczna, umiejętność jazdy konnej, umiejętność noszenia kostiumu. Nawiasem mówiąc ubolewam nad tym, iż sporo moich kolegów o 20 lat młodszych, są starsi ode mnie i duchem i ciałem. Ja jeszcze te 10-12 godzin wytrzymuję na planie bez trudu.

— Czy w życiu codziennym też jest Pan romantykiem?

— Moja żona mówi że tak.

— A pobyt w Kijowie wniósł jakieś nowe pomysły do koncepcji tego filmu?

— W pewnym sensie tak. Chciałbym znaleźć sposób na pokazanie pewnych fragmentów architektury tego miasta. Chociażby bramy kijowskiej Ławry.

— Często Pan bywa na Ukrainie?

— Ostatnio nie. Swego czasu bywałem tu często. Moja żona jest rodowitą kijowianką i mam tu wielu przyjaciół.

— Jakie jest jej panięskie nazwisko?

— Tutaj mieszka jej cioteczny brat — profesor Trakterberg. Ojciec jej zginął w czasie wojny. Matka była śpiewaczką operową.

— Czy zaobserwował Pan tutaj zmiany, jeżeli tak, to na lepsze czy na gorsze?

— Tak, i moim zdaniem in plus. Ukraina przechodzi proces trudniejszy niż Polska, ponieważ władza radziecka panowała tu dłużej i mocniej. Rუსyfikacja, wynarodowienie zachodziły w nieporównywalnie większym stopniu. Zrobiono bardzo dużo, aby odciąć Ukrainę od korzeni. Zniszczyć narodowe tradycje, które, na szczęście, stopniowo zaczynają się odradzać.

Rozmawiała:  
Tatiana Artuszevska  
(Zdjęcie E. Tuzow-Lubański)

## Lalkarze z Łodzi w Kijowie

Na końcu października młodzi kijowianie mieli przyjemność zapoznać się z twórczością znanego w Polsce i poza jej granicami Teatru Lalki i Aktora PINOKIO z Łodzi. Występy gościnne odbywały się w ramach IV Międzynarodowego Festiwalu Lalkowego w Kijowie, na który polscy aktorzy przywieźli spektakl „Koziołek Matołek” Kornela Makuszyńskiego. W imprezie uczestniczyli także lalkarze ze Szwajcarii, Rumunii, Chin, Turcji, Mołdowy i Ukrainy. Była to pierwsza twórcza wizyta aktorów lalkowych z Łodzi w Kijowie, chociaż

między teatrami Ukrainy i Polski już istnieją dawne kontakty. Występowali w naszym mieście lalkarze z Wrocławia i Krakowa, a główny reżyser Kijowskiego Państwowego Teatru Lalkowego, zasłużony dla kultury polskiej Jurij Sikało zrealizował sztukę „Wielki Iwan” S. Obrazcowa w lalkowym teatrze miasta Bielsko-Biała w Polsce. Przedstawienie to zostało wyróżnione specjalną nagrodą za najlepszy spektakl psychologiczny. Kijowscy aktorzy niejednokrotnie uczestniczyli w lalkowych festiwalach w Bielsko-Białej.

LS

## Bez Twardziaków w Sławucie nie można

Ciąg dalszy ze str. 2

Wielkie rozczarowanie czekało na rodziców i dzieci pochodzenia polskiego, którzy już nie wyobrażają swojej egzystencji bez zajmujących lekcji polskiego prowadzonych przez państwo Bogumiłę i Jerzego Twardziaków. Nie przypadkowo podczas majowego festiwalu kultury polskiej dziewczynki-harcerki ze łzami na oczach śpiewały: „A bez Twardziaków nie można żyć!”, przewidując

„Są zdołni i są zdolniejsi”, - mówi z uśmiechem p. Jerzy. Myślę, że jest to zrozumiałe: dobrzy nauczyciele zazwyczaj nie mają złych uczniów.

„Nasze pociechy” - tak z miłością nazywają Twardziakowie swoich wychowanków. Troszczą się o nich jak mogą. Co rok w lecie załatwiają dla swoich uczniów wyjazdy do Polski na obozy harcerskie, żeby bezpośrednio poznawali kraj, jego historię i tradycję, doskonalili swój język mówiony.

Czy stawiają oceny swoim uczniom? Tak, przecież to ich mobilizuje.

„Muszą mieć piątki, - zauważa p. J. Twardziak, - żeby dostać na koniec roku nagrodę: jakąś ładną książkę do czytania w języku polskim”.

Wśród pobierających naukę języka polskiego na fakultatywnych lekcjach



Sławuta. Podczas lekcji pani Bogumiły Twardziak

roztanie z ulubionymi nauczycielami. Uratowała sytuację prezes miejscowego oddziału ZPU pani Helena Sokolowska, udostępniwszy nauczycielom własne mieszkanie, co dało powód panu Jerzemu żartobliwie nazywać go „Domem Polskim oddanym dla potrzeb polskiej oświaty”.

Na moją prośbę pan Jerzy Twardziak przypomina rok 1992, początek swojej i pani Bogumiły działalności nauczycielskiej na Ukrainie, ten najtrudniejszy okres, kiedy nie mieli żadnych podręczników, a chętnych do nauki polskiego zgłosiło się ponad 200 osób. Byli to uczniowie ze wszystkich szkół miasta, ale fakultatywne zajęcia zostały prowadzone dla nich w czterech ośrodkach: szkołach średnich nr 1,3,4 i 6. Poza tym, w niedzielę na prośbę księdza-proboszcza Krzysztofa Krawczaka małżeństwo Twardziaków zaczęło wykładać język polski dla 55 osób parafialnej szkoły w Zaslawiu położonym w 25 kilometrach od Sławuty.

Na dzień dzisiejszy dzięki swoim nieustannym wysiłkom i Fundacji Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. T. Goniewicza mają całą bibliotekę podręczników, pomocy metodycznych i książek popularnych autorów polskich. Ich wychowankowie uczą się z zaangażowaniem. Trzech uczniów już dostało się na studia wyższe do Polski.

Twardziaków są nie tylko dzieci pochodzenia polskiego, a także przedstawiciele innych narodowości.

„Najbardziej rozsądni i światli rodzice wysyłają swoich dzieci na te zajęcia, bo upatrują w tym ich przyszłość, - rozważa pan Jerzy. - Przecież wcześniej czy później kontakty polsko-ukraińskie ekonomiczne będą bardzo ściśle i dzieci ze znajomością polskiego będą miały szersze możliwości znalezienia pracy na Ukrainie i w Polsce. Dlatego uważam, że ucząc ich polskiego, dajemy im jakiś kierunek życia i dojścia nawet do sukcesu”.

Zegnałam Sławutę z wrażliwością, że państwo Bogumiła i Jerzy Twardziakowie są nie tylko nauczycielami, oni są prawdziwym motorem życia polskiego w tym miasteczku. Przecież trudno wyobrazić tu jakąkolwiek imprezę bez ich uczestnictwa.

Myślałam także o tym, że wprawdzie dziwna jest sytuacja, kiedy ludzie przyjeżdżający z innego państwa w celu bezinteresownego ofiarowania siebie miejscowym dzieciom i nie mogą liczyć nawet na skromny pokój mieszkalny. Na pewno kwestia ta wymaga rozwiązania na poziomie państwowym. Ponieważ z tego właśnie powodu Ukraina straciła już niejednego nauczyciela mogącego zrobić cenny wkład w rozwój oświaty polskiej na naszych ziemiach.

Ludmiła Slesariewa





Kto handluje - ten jakoś jeszcze żyje

Trudno wyczerpująco odpowiedzieć na to pytanie, bowiem żadnych badań na ten temat nie ma. Przynajmniej tych niezależnych i obiektywnych.

Poruszyłem tę kwestię, rozmawiając z deputowanym ludowym Rady Najwyższej Ukrainy p. Czapiukiem. Zapytałem go: Dlaczego tylko na Ukrainie można obserwować fenomenalne zjawisko, że prawie na wszystkich czołowych stanowiskach państwowych siedzą ludzie pochodzenia wiejskiego? Polityka, ustawodawstwo, gospodarka, struktury wykonawcze i nawet różne zrzeszenia twórcze są na Ukrainie obsadzone prawie w 90 procentach osobami pochodzącymi ze wsi lub małych miasteczek. Dziwi to mnie nieco, bo na wsi mieszka obecnie o wiele mniej ludności niż w mieście. Jeżeli uznać, że żyjemy w państwie demokratycznym, to śmiało można powiedzieć, że większość miejska jest dyskryminowana na Ukrainie (mam na uwadze mieszkańców miast w drugim i trzecim pokoleniu).

### Jeżeli mądry - to ze wsi

Dlaczego jest taki stan rzeczy na Ukrainie? Szanowny deputowany Czapiuk odpowiedział, że na Ukrainie mamy do czynienia z dziwną właściwością ziemi ukraińskiej, która rodzi ludzi mądrych. Z tej wypowiedzi wyciągnąłem wniosek, że na asfalcie ukraińskim rodzą się ludzie niemądrzy i właśnie dlatego nie są na stanowiskach państwowych. Może zgodziłbym się z takim filozoficznym postulatem deputowanego ludowego, (który, a propos, też pochodzi ze wsi) gdybym widział, że procesy społeczne, polityczne i gospodarcze układają się normalnie, w cywilizowany sposób i krajem rządzą fachowcy nowej generacji. Ale rzeczywistość jest zupełnie inna, bo niestety ziemia ukraińska rodzi nie tylko mądrych ludzi.

### Ciało bez głowy

Resztki inteligencji ukraińskiej, jeszcze do końca nie zni-

# Kto rządzi Ukrainą?

szczonej przez reżymy swoje i obce, mieszkają przeważnie w mieście. Pisząc o inteligencji mam na myśli nie tylko Ukraińców, ale także i ludzi różnych narodowości, zamieszkałych na Ukrainie. Wśród nich jest dużo fachowców, którzy potrafią myśleć i strategicznie i taktycznie. I co jest bardzo ważne w warunkach ukraińskich to to, że ta niezależna inteligencja nie jest powiązana z żadnymi klanami, bo nigdy nie była przy władzy. Ale na Ukrainie rządziły i rządzą klany. Dlatego ludzie, mający duży potencjał intelektualny, nikomu nie są potrzebni. Część inteligencji, żeby jakoś żyć, w najlepszym wypadku wyjeżdża na Zachód. Inni wegetują w biedzie, dorabiając gdzie się da.

Obecna niepodległa Ukraina przypomina ciało, które ma i ręce, i nogi, i tułów - tylko nie ma głowy, która koordynowałaby ruchy wszystkich członków ciała państwowego. I właśnie dlatego mamy to, co mamy. I tak będzie dopóty, dopóki Ukraina będzie kroczyć drogą donikąd, czyli do samounicestwienia swojej państwowości i niepodległości. I nikt nie uratuje Ukrainy, jeżeli ona sama tego nie uczyni.

Obecna niepodległa Ukraina przypomina ciało, które ma i ręce, i nogi, i tułów - tylko nie ma głowy, która koordynowałaby ruchy wszystkich członków ciała państwowego. I właśnie dlatego mamy to, co mamy. I tak będzie dopóty, dopóki Ukraina będzie kroczyć drogą donikąd, czyli do samounicestwienia swojej państwowości i niepodległości. I nikt nie uratuje Ukrainy, jeżeli ona sama tego nie uczyni.

### Wpajanie do świadomości

poglądu, że cały naród ukraiński jest pochodzenia wiejskiego, i że kultura ukraińska - to kultura wiejska, jest łagodnie mówiąc bzdurną tezą albo propagandą pewnych środowisk.

To zasłona, za którą kryją się interesy grupowe warstwy społecznej już sprawdzonej w okresie sowieckim. Wtedy ten gatunek ludzi, pomimo własnej woli, ale dzięki swojej niekompetencji dzielnie przyczynił się do zburzenia systemu państwowego ZSRR jeszcze w okresie breżniewowskim. Teraz właśnie ludzie z tego środowiska prowadzą swój eksperyment niekompetencji na Ukrainie. Nie trzeba być prorokiem, żeby przepowiedzieć jakie będą skutki ich rządzenia.

Tutaj w żaden sposób nie chciałbym dyskryminować osób pochodzenia wiejskiego, bo trudno dyskryminować tych, którzy są u władzy. Natomiast z kolei prosiłbym pewne grupy rządzące nie dyskryminować ludzi pochodzenia miejskiego, którzy powtarzam stanowią większość na Ukrainie. I w dużej mierze mogliby przyczynić się do prawdziwej odbudowy państwa ukraińskiego na zasadach demokratycznych a nie klanowych. Bo obecnie na Ukrainie, tak samo jak i w okresie sowieckim, odbywa się selekcja negatywna. Bo przecież jest obłędem prowadzenie takiej polityki wewnętrznej w kraju, gdzie w okresie stalinowskim i breżniewowskim inteligencję ukraińską wyniszczono prawie na pniu. I zamiast sprzyjać tym, niestety nielicznym osobom, którzy stanowią trzon inteligencji - ich nadal niszczą w sposób niemiłosierny. Żeby temu zapobiec, musi być wprowadzony w życie program państwowy ratowania inteligencji na Ukrainie. Bo wiem dobrze wiemy z historii najnowszej - czego jest wart naród bez inteligencji.

### Fatalna statystyka

Co roku na Ukrainie ostatnio umiera 400-500 tys. więcej

ludzi niż się rodzi. Trudno sobie przedstawić, ale taka jest prawda - corocznie umiera wielkie miasto w państwie, które przecież nie prowadzi wojny. A wokół martwa cisza.

Na Ukrainie mającej póki co 52 mln. mieszkańców - 15 mln. osób to emeryci. Do tego trzeba dodać 1,3 mln. osób na rencie inwalidzkiej. Plus dzieci. Plus bezrobotni. Któż wtedy na Ukrainie pracuje?

Sprawy rodzinne też wyglądają nie najlepiej - na 5 zawartych ślubów 4 rozwody.

Za ostatnie 6 lat sześciokrotnie wzrosła ilość zachorowań na syfilis. Wzrost zachorowań na AIDS - 35-krotny.

Zwiększa się emigracja. Do Rosji corocznie wyjeżdża - 69,7% ogółu emigrujących, do Izraela - 6,3%, do USA - 5% i do Niemiec - 2,7%.

Trwałość życia na Ukrainie wynosi 66,5 lat. Dla porównania na Zachodzie 74-82 lata.

W oficjalnym informatorze o Ukrainie mówi się, że są to skutki systemu sowieckiego. Jaka konstruktywna pozycja! Tak samo postępowali rządzący komuniści w sławetnym ZSRR, oskarżając w ciągu prawie 70 lat we wszystkich negatywnych zjawiskach Rosję carską. Ale kto nareszcie powie, że za tymi wszystkimi cyframi stoją tysiące, jeżeli nie miliony losów ludzkich. Losy i Ukraińców i Polaków i Rosjan i przedstawicieli innych narodowości. Czy ktokolwiek ponosi odpowiedzialność na Ukrainie za taki stan rzeczy?

A może rzeczywiście wszystkim jest winna Rosja carska?

Eugeniusz

Tuzow-Lubański

## Akcja Wyborcza „Solidarność” na kluczowych stanowiskach RP

Marszałkiem Sejmu RP nowej kadencji z ramienia AWS został wybrany wojewoda gdański Maciej Płażyński: ur. 10. 02. 1958 r. mgr prawa - Uniwersytet Gdański. Od 1980 r. aktywny działacz NSZZ „Solidarność”. W 1990 r. został mianowany wojewodą gdańskim. Stanowisko Prezesa Rady Ministrów RP objął prof. Jerzy Buzek. 57 lat. Absolwent Politechniki Śląskiej. Profesor chemii. Ewangelik. Działacz NSZZ „Solidarność”. Reprezentuje AWS. Wicepremierami zostali mianowani: Leszek Balcerowicz UW i Ewa Lewicka AWS.

## To i owo

Niech zapłacą za zniszczenie

Warszawy

Żądamy od Niemiec odszkodowania za zniszczenie Warszawy po likwidacji powstania warszawskiego — oświadczył w imieniu Stowarzyszenia Pokrzywdzonych Mieszkańców Warszawskich Janusz Korwin-Mikke. Zapowiedział jednocześnie, że stowarzyszenie to wystąpi wkrótce oficjalnie z tą sprawą do rządu niemieckiego. Wprawdzie rząd polski w 1953 r. zrzekł się odszkodowań wojennych, jednakże kamienicznicy uważają, że zniszczenia dokonane przez Niemców jesienią 1944 r. były aktem zemsty politycznej, a nie wynikiem działań wojennych. Wydaje się, że jest to kolejny fantastyczny pomysł „Mister Muszki” jak się często nazywa ekscentrycznego J. Korwina Mikke, lidera krajowo liberalnej Partii Polityki Realnej.

## Prosto z Warszawy

### Będzie Uniwersytet

#### Europejski we Wrocławiu

Znany miliarder amerykański George Soros (z pochodzenia węgierski Żyd) zaproponował jakiś czas temu władzom Warszawy ufundowanie na jego koszt wyższej prywatnej uczelni — Uniwersytetu Europejskiego. Soros obiecuje na ten cel 50 mln. dolarów pod warunkiem, że władze stolicy przydzielą za darmo odpowiedni teren pod nową uczelnię. Obie strony doszły do porozumienia. Są tylko kłopoty z odpowiednią działką pod budowę. Prezydent Warszawy M. Świącicki proponował działkę na Polach Mokotowskich, lecz radni nie wyrazili zgody. Ostatnio Rada Warszawy zgodziła się na przyznanie terenu na Powiślu przy ul. Furmańskiej.

Jeśli cała rzecz dojdzie do skutku, za trzy — cztery lata Uniwersytet Europejski przyjmie pierwszych studentów z różnych krajów naszego kontynentu.

### Piknik u R. Jagielińskiego

Były wicepremier i minister rolnictwa Roman Jagieliński (PSL) wydał książkę pt.: „Nie ustąpię. Wieś polska nie może być skansenem”. Książka — nakładem wydawnictwa BGW — ukazała się na początku września. Z tej okazji autor i wydawca urządzili 4 września promocję tej książki w hotelu „Gromada” przy ul. 17 Stycznia w Warszawie. Promocja, a raczej wielka gala, przekształciła się niemal w polityczną kampanię PSL. W hotelowym ogrodzie odbył się wielki piknik. Mimo znacznej odległości od centrum (hotel „Gromada” znajduje się w pobliżu Lotniska Okęcie) gości zjechało się mrowie. Wśród nich premier W. Cimoszewicz i wicepremier M. Belka, kilkunastu ministrów i wice, wielu posłów i senatorów, działaczy PSL, multum dziennikarzy, artystów i innych osób. W sumie kupa ludu z Warszawy i różnych stron kraju.

R. Jagieliński wraz z żoną Haliną, synami i synowymi

podejmowali przybyłych z prawdziwie polską gościnnością. Na świeżym powietrzu dymyły różna, na których piekły się kiełbaski, kapłony i jagnięta, na stołach piętrzyły się smakowite kaszanki i paszteciki, stały gary pysznego smalcu domowego wyrobu. Dobry nastrój wzmagala ludowa kapela.

Takie zakąski wręcz zmuszały do przeplukania gardła piwem, gorzałką czy winem, których również była obfitość. I ja tam byłem i bynajmniej za kołnier nie wylewałem.

Najmniej użył sam gospodarz, bo przez kilka godzin musiał wypisywać dedykacje na swoim dziele. Do tego chyba całe honorarium wydał na tę „promocję”. Na cóż, Jagielińskiego na to stać. Jest przecież właścicielem 50 hektarowego gospodarstwa sadowniczo-szkółkarskiego (jednego z najlepszych w Polsce) w Świniozierzu Dworskim w woj. piotrkowskim. A jego synowie to wręcz obszarnicy — Jacek gospodarzy na 186 hektarach w miejscowości Kaleń, a Hubert na 360 w Babsku.

S.Sobol

1 listopada - to dzień świąteczny. Wspominamy w tym dniu Wszystkich Świętych. Ale nie tylko. Nasza myśl zwraca się również ku bliskim osobom, których już nie ma z nami. To dzień skupienia i zadumy. Zadumy nad sensem życia, nad człowieczym losem, nad przemijaniem...

Kościół katolicki przed wiekami ustanowił to święto, zaś słowiańska, a szczególnie polska tradycja, napisała do niego wyjątkowy scenariusz. 1 listopada to dzień, w którym całe rodziny spotykają się przy grobach najbliższych. Zapalają świece, znicze, przynoszą bukiety chryzantem (chryzantemy, szczególnie białe, to kwiaty poświęcone zmarłym). Płyną rozmowy, wspomnienia, modlitwa. Nasi bliscy zmarli są razem z nami...

Pamięta się również o grobach bohaterów narodowych, wybitnych osobowości z dziedziny literatury i sztuki, żołnierzy. Młodzież, harcerze, członkowie różnego typu organizacji społecznych i politycznych, porządkują te groby, zanim jeszcze nastąpi dzień 1 listopada. To

także część narodowej tradycji.

To nie przypadek, że cmentarze określa się mianem nekropolii - miast zmarłych. Cmentarze to nierozdzielna część krajobrazu miast i wsi. To część naszej historii - historii kraju i historii każdej z naszych rodzin. Napisy na płytach nagrobnych

poetów, malarzy, działaczy politycznych i społecznych, żołnierzy, którzy pochowani są w ukraińskiej ziemi.

Szacunek, który oddamy ich pro-

## PAMIĘĆ

to doskonały materiał do opracowań historycznych, to także zapis ludzkiego życia, miłości, utraty i rozpacz...

Naród, który szanuje cmentarze - szanuje własną historię. Zbliża się dzień 1 listopada - Dzień Wszystkich Świętych, a zaraz po nim nastąpi Dzień Zaduszny. Nie zapomnijmy o tych dniach. Uporządkujemy groby naszych najbliższych, a także te groby, które już nikt nie odwiedza. Poprawmy napisy na płytach, przynieśmy kwiaty i świece. Niech znicze zapłoną również na grobach polskich bohaterów narodowych, pisarzy,

chom będzie wyrazem naszego przywiązania do prastarej polskiej tradycji, dowodem naszej polskości.

Stając nad grobami bliskich oraz nad grobami ludzi zasłużonych dla Polski, spróbujmy sobie uświadomić tę więź, która istnieje między światem żywych i światem zmarłych. Ta więź tworzy właśnie historię, tworzy tradycję narodu.

Zadbajmy o to, by i ten zbliżający się dzień 1 listopada



potwierdził raz jeszcze, że piękna, prawdziwie polska tradycja uszanowania pamięci zmarłych nadal żyje wśród Polaków na Ukrainie.

Dorota Jaworska



## O fotografach - Polakach

jej książce o fotografiach artystycznych bardzo wysoko ocenił prace fotografów-Polaków, szczególnie Michała Grejma z Kamieńca Podolskiego i Józefa Chmielewskiego z Połtawy.

Michałowi Grejmowi poświęcona została monografia wydana w Polsce.

Wiktor Sorokin  
krajoznawca  
(Kijów)



Pod koniec XIX i na początku XX wieku w Kijowie oraz w innych miastach Ukrainy z dużym powodzeniem działały zakłady fotograficzne, których właścicielami byli Polacy.

Na przedniej stronie starych fotografii, które kiedyś były wykonane w Kijowie, Charkowie, Odessie, Połtawie, Kamieńcu Podolskim, bardzo często można odczytać nazwiska W. Wysockiego, N. Uziemskiego, I. Chmielewskiego, A. Fedeckiego, E. Jaworowskiego, Wasilewskiego, Jezierskiego i innych. Na odwrotnej stronie tych fotografii można zobaczyć wizerunki medali i dyplomów zdobytych na ogólnorosyjskich i międzynarodowych wystawach (np. na

zdjęciu autorstwa Alfreda Fedeckiego z Charkowa).

Jeśli zaś chodzi o Kijów, to tutaj bardzo owocnie pracował Włodzimierz Wysocki, który wstąpił się nie tylko swoimi fotografiami, ale także utworami literackimi oraz działalnością społeczną. O wysokim poziomie zawodowym Wysockiego-fotografa, o jego twórczym podejściu do „natury” może świadczyć m. in. fotografia z 1885 roku, na której utrwalono młodą dziewczynę w pełnej gracji i kokieterii pozie.

Stare fotografie są interesujące dlatego, że pomagają nam odbywać wizualne podróże w zamierzchłe czasy.

Badacz S. Morozow w swo-

## Gość redakcji

### Spodziewamy się pomocy od Polonii z Zachodu

Do redakcji „DK” 23 października zawitał były kandydat na Prezydenta Białorusi hr. Aleksander Pruszyński i przekazał swoje posłanie na Zjazd Polonii w Sopotach, którego fragmenty drukujemy poniżej.

Dostojni Zebrani.

W 1992 roku, po 20 latach pobytu w Kanadzie, miesiącach życia w USA, dłuższych wizytach we Francji i Anglii powróciłem na stałe do ojczyzny Białorusi, gdzie nawet stanąłem do wyborów prezydenckich.

Znam więc potrzeby Polaków na Wschodzie i możliwości rodaków na Zachodzie. Niestety Rząd Polski nie chce się postawić ostro władzom za Bugiem, które gwałcą własne i międzynarodowe prawa mniejszości narodowych, a Polacy tamtejsi w wyniku lat dyskryminacji są najuboższą warstwą lokalnych społeczeństw. Wysiłki Wspólnoty Polskiej, a zwłaszcza jej Prezesa prof. Andrzeja Stelmachowskiego mają niewielkie znaczenie, bo lokalne władze na tym terenie wiedzą, że nie ma on należytego poparcia w polskim MSZ-cie.

Dlatego istotnej pomocy spodziewamy się od Polonii z Zachodu.

Prosimy by wasze pisma pisały o naszej niedoli, aby każde większe pismo na Zachodzie miało w poszczególnych krajach za Bugiem swego korespondenta. Przecież 150 dolarów miesięcznie to niewielki wydatek dla „Dziennika Związkowego”, „Nowego Dziennika”, czy „Tygodnika Polskiego” w Londynie. Co by nas niezwykle wzmocniło to organizowanie za Bugiem naszym przykładem Spółdzielczych Kas Samopomocy i Kas Wspólnych Ubezpieczeń, które tak się rozwinęły w Kanadzie i USA.

W Wilnie domagamy się budynku gdzie mieści się dziś Polska Fundacja Kulturalna i rejestracji prawnej polskiego uniwersytetu.

Chcielibyśmy też zasugerować zorganizowanie jednego wielkiego modlitewnego spotkania z Ojcem Świętym, któremu umożliwiają przyjazd na Białoruś i Ukrainę.

Wyobrażam sobie to, że np. 3 maja przyszłego roku na stadionach Grodna, Wilna, Lwowa, Chicago, Toronto, Londynu i Johannesburga odbędą się o jednej porze wielkie msze, w czasie których na wielkim ekranie Papież wygłosi do nas homilie. Taka msza zresztą mogłaby być retransmitowana na cały świat przez TV Polonię.

Te moje myśli można jeszcze udoskonalić, ale jest pytanie czy naprawdę zechcecie nam dziś pomóc, tak jak to wielokrotnie obiecywano od pamiętnego spotkania w Waszyngtonie w październiku 1977 roku.

P.S. Prowadzący obrady mecenas Walicki z Kanady, mimo że znał treść tego tekstu, nie zezwolił mi na jego odczytanie

Hr. Aleksander Pruszyński

Z teczki Andrzeja Mleczki



**Dobre rady babuni**

\* *Butelki po oleju czy oliwie można łatwo dymić, wlewając do nich wodę zmieszana z octem (4 łyżki octu na 1 litr wody) i wsypując do każdej trochę surowego ryżu. Następnie należy odstawić butelki na 3-4 godz., co pewien czas energicznie nimi potrząsając. Po upływie tego czasu wypluć i wysuszyć.*

\* *Wanna czy umywalka będą lśniły jak nowe, jeśli wyszorujemy je solą kuchenną zmieszana z niewielką ilością terpentyny.*

\* *Fusy z herbaty zalane wodą na patelni, na której smażyła się ryba, należy doprowadzić do wrzenia i odstawić do wystygnięcia. W ten sposób zlikwiduje się przykry zapach ryby.*

CO PISAŁ **DZIENNIK KIJOWSKI** 90 LAT TEMU

(Pisownia oryginału)

**List do redakcji**

Szanowna Redakcjo!  
Niejednokrotnie w ciągu kilku lat ubiegłych miałem sposobność zapoczątkowania pomyślniejszej akcji na rzecz zapomogiem na wypisy dla niezamożnej młodzieży szkolnej.

Podjęta inicjatywa działalności tej niczym dotychczas nieskrepowanej budziła zawsze przychylny odgłos i gotowość w znacnym społeczeństwie naszym. Dobre ofiary składane w tym charakterze do uzpiania Rzymsko-Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności umożliwiły pomoc częściową lub całkowitą w opłaceniu wpisowego kilkudziesięciu młodzieży obojga płci.

Któżby dziś cofnął rękę i nie miał pospieszyć z pomocą wedle możliwości w tej cichej, owocnej dla przyszłości pracy? Proszę uprzejmie Szano-

wną Redakcję przyjąć w tym celu drobną ofiarę, 25 rubli do uznania Rzymsko-Kat. Tow. D.

Pozostaję z wysokim szacunkiem i poważaniem  
Józefat Andrzejewski

\*\*\*

*Kronika*

**Stypendystka**

Wydział fizmat. zwrócił się do Rady uniwersyteckiej z prośbą o pozostawienie przy uniwersytecie jako stypendystkę p. Izabeli Abramiczówny, która ukończyła ze srebrnym medalem wydział matematyczny. Będzie to pierwszy wypadek pozostawienia kobiety przy Uniwersytecie Kijowskim w celu przygotowania jej do doktoratu.

"Dziennik Kijowski"  
8 września w 1907 roku

Przygotowała  
Czesława Raubiszko

**N**a północ od Mazowsza, a na wschód od Pomorza, zamieszkiwał pogański lud Prusów. Byli oni podzieleni na wiele drobnych plemion, które często urządzały łupieskie wyprawy na Mazowsze. Cierpiała przez to polska ludność.

Książę Mazowsza, wnuk Bolesława Krzywoustego, Konrad, wiele wysiłku włożył w zdobycie i utrzymanie stołecznego Krakowa, bo to mu dawało pierwsze miejsce wśród polskich książąt.

Pragnął ułatwić sobie walkę z niespokojnymi Prusami. Postanowił sprowadzić do Polski niemiecki zakon rycerski i powierzyć mu walkę z nimi. Liczył na to, że dzięki pomocy rycerzy zakonnych pozyska bez wysiłku cały kraj Prusów dla siebie.

Zakon ten, czyli Zakon Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie, powstał po to, by bronić przed poganami chrześcijańskich pielgrzymów udających się do Ziemi Świętej. Należeli do niego wyłącznie rycerze narodowości niemieckiej. Na

**HISTORIA DLA PIOTRKA**

**Sprowadzenie Krzyżaków do Polski**

zbroje nakładali białe płaszcze z naszytymi po lewej stronie czarnymi krzyżami. Dlatego w Polsce nazwano ich Krzyżakami.

Krzyżacy głosili, że walczą w obronie chrześcijaństwa, ale w rzeczywistości dbali o własne dobro. Byli podstępni, wiarołomni i okrutni. Konrad Mazowiecki nie zdawał sobie z tego sprawy i sprowadził ich do Polski w roku 1226. Nadał im posiadłości w Ziemi Chełmińskiej, lecz oni, fałszując dokumenty nadania, zagarnęli całą tę ziemię.

Walkę z Prusami rozpoczęli Krzyżacy od zbudowania niedużego zamku. Potem urządzali na Prusów niszczycielskie wyprawy i zmuszali ich do posłuszeństwa. Na zdobytych ziemiach budowali nowe, potężne zamki. Z Niemiec sprowadzali sobie na pomoc coraz to nowych rycerzy. Przybywali też niemieccy

mieszczanie oraz chłopci i osiedlili się w podbitym kraju. Zakładano nowe obwarowane miasta, np. Malbork, który stał się stolicą Krzyżaków. Wzniesli tam ogromny warowny zamek, w którym miał siedzibę wielki mistrz zakonu krzyżackiego.

Zdobywanie kraju Prusów trwałło pięćdziesiąt lat. W ciągu tego czasu wyrosło na ich ziemi potężne niemieckie państwo Krzyżaków, które stało się groźne dla sąsiadów, a zwłaszcza dla podzieleniejszej Polski. Niebawem zaczęli Krzyżacy urządzać wyprawy wojenne przeciwko polskim książętom dzielnicowym. Niszczili przy tym kraj, mordowali mieszkańców i zabierali do niewoli ludność.

*Stanisław Marciniak*

**P**odobno faraonowie karmili czosnkiem robotników wznoszących piramidy, aby dodać im sił. Był także obowiązkowym składnikiem wyżywienia rzymskiej armii. Jedli go Grecy, Arabowie, chwalił sam Hipokrates... Awansował także w czasach prądziadów do rangi narodowego przysmaku - a dziś wybrzydząmy, że brzydko pachnie.

Ale za to:

- Ma działanie bakteriobójcze, będzie więc chronił nasze drogi oddechowe przed jesienymi mikrobami, a przewód pokarmowy uodporni na „mione” i „mrożone”.

- Pomoże przy nadciśnieniu, niewykłuczone, że powstrzyma proces miażdżycy tętnic i mózgu, wzocni serce, wyreguluje krążenie krwi.

**NASZE ZDROWIE**  
**Jedzcie czosnek**

- Potrafi nieraz zapobiec zylakom, kamicy, ułatwia trawienie, zabi- ja rakaki przewodu pokarmowego.

- Wzmaga apetyt! Można będzie zjeść po czosnku nie tylko to, na co człowiek miałby dziś ochotę, ale także to, co zdołacie się możliwie najtańszym kosztem.

Jedzcie więc czosnek. Jeść, to nie znaczy jednak używać go jako przyprawy, trzeba czosnek po prostu chrupać. Najlepiej bez soli, ale - ewentualnie - można odrobinkę posolić każdy ząbek. Optimum - to jeden, dwa ząbki przy śniadaniu, tyleż przy kolacji, a do obiadu można - posiekawszy - wymieszać czosnek z surówką. Nada-

je się na przykład do zielonej sałaty, jeśli przyrządzamy ją z oliwą (dodaje się wtedy do oliwy nieco drobno posiekanego czosnku).

Albo: posiekać wieczorem kilka ząbków, dodać łyżeczkę usiekanej natki pietruszki, kilka kropli oliwy - zostawić na noc. Rano smarować tym grzanki lub kromki chleba z masłem.

Zapach likwiduje - lub przynajmniej osłabia - zjedzenie potem jabłka, wyplukanie ust wodą z dodatkiem kilku kropli miętowych, ewentualnie umycie zębów pastą chlorofilową (jeśli ktoś taką posiada). Można także schrupać kilka ziarenek kawy.

A zresztą: z czosnkiem jest jak z papierosami - wyczuwają go tylko ci, którzy go sami nie jedzą.

DJ

**Poziomo:** 3) kłown; 6) jedna z planet systemu słonecznego; 7) powinno być czyste i niebieskie; 8) informacja, najczęściej niewiarygodna; 9) szlak komunikacyjny; 11) drzewo opiewane m.in. przez Jesienina; 14) przykrywa stół; 16) wiosną często zdobi dziewczęce czoło; 17) w znanej bajce wykonała trzy życzenia rybaka; 18) sentymentalny gatunek literatury; 19) zjazd wyższego duchowieństwa.

**Pionowo:** 1) ssak morski; 2) żal, troska; 3) w godle ma liść klonu; 4) ulubiony napój niemowląt; 5) suma lub limit; 10) hiperboliczny rodzaj literacki; 12) imię męskie; 13) zwierca, spina; 14) termin, odcinek czasu; 16) można spotkać go w synagodze.

*Autor: „Pińcio”*

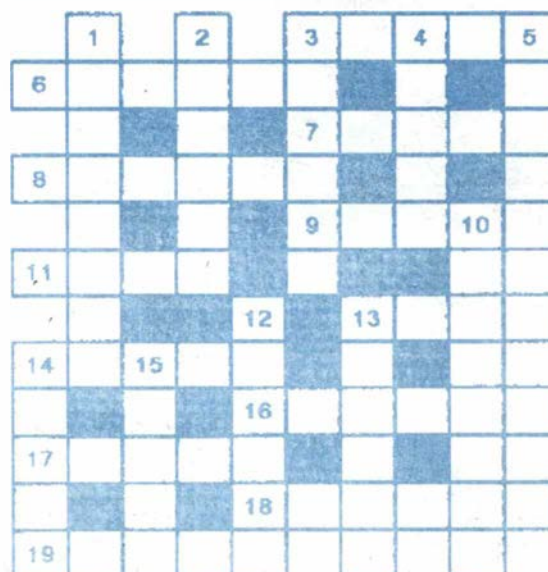
**PRZEWIDZIANE NAGRODY KSIĄŻKOWE**

*Rozwiązanie krzyżówki z numeru 73*

Poziomo: KRZEW, WYGODA, RURKA, REMONT, OSADA, ETNA, PIKA, KRONA, GAWRON, BŁOTO, DOGMAT, KRETA.

Pionowo: DYREKTOR, KOMORA, KARTON, ZORZA, WIARA, DOKTORAT, PAGODA, POWAGA, KUBEK, OWOCE.

**KRZYŻÓWKI NR 75**



Rozwiązania prosimy przysyłać na adres redakcji do 20 listopada br.

**DZIENNIK KIJOWSKI**  
„Газета Київська” - польськомовний додаток до газети В.Р. України „Голос України”  
Numer przygotowano kolegium redakcyjne reprezentujące wszystkie organizacje polonijne Kijowa  
Redaktor Naczelny:  
**Stanisław Panteluk**

**WYDAWCY:**  
*Redakcja "Dziennika Kijowskiego",  
Redakcja "Holosu Ukrainy",  
Związek Polaków na Ukrainie*  
**Adres redakcji:** UKRAINA  
252054, Kijów, ul. Gogolewska 23  
Dla korespondencji: 252054, Kijów, s/p 2  
**tel./fax: 216 87 58**  
*K. b. zalizn. od. PIB Kijowa  
Nr 2468926 MFO 322153 Kod 21459978  
Świad. rejestracji KW 818*

**Адреса редакції: 252054, Київ, вул.Гоголівська, 23**  
Для кoresпoнденції: 252054, Київ, а/с 2  
р/р 2468926 в Залізн. від. ПИБ м. Києва.  
МФО 322153 код 21459978  
**Реєстраційне свідоцтво KB 818 від 11.07.1994 р.**  
ІНДЕКС ПЕРЕДПЛАТИ **30678**  
Ціна договірна

**Проводzący numer: Eugeniusz Tuzow-Lubański**  
Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów nadsyłanych materiałów.  
Газета надрукована з готових фотоматриць видавництва "Київська Правда".  
Зам. 4044з Тираж 3 300  
0 1 2 3 4 5 6 7 8 9